

Janusz Antoni Wiśniowiecki, *Ilias Polski (1700-1710)*, wyd. Przemysław P. Romaniuk, Jacek Burdowicz-Nowicki, Warszawa 2018, Wydawnictwo Neriton, ss. 329

Nareszcie doczekaliśmy się: tzw. kroniczka litewska, która jest jednym z najbardziej unikalnych i interesujących źródeł dotyczących historii Rzeczypospolitej polsko-litewskiej początku XVIII w., została wydana przez Przemysława P. Romaniuka i Jacka Burdowicza-Nowickiego. Druk książki został sfinansowany przez Fundację Lanckorońskich. Badacze historii Rzeczypospolitej w czasach saskich, czyli przedstawiciele tzw. sasologii, mogą się cieszyć.

Po kilku próbach publikacji w XIX w., źródło to całkowicie zniknęło z pola widzenia historyków, podobnie jak i cała epoka saskich królów. W latach dwudziestych XX w. zostało na nowo odkryte przez Józefa Feldmana, który dał mu nazwę „kroniczka litewska”, i było sporadycznie wykorzystywane przez historyków. Poza Feldmanem z kroniczki skorzystał jeszcze Aleksy Deruga. W 1944 r. rękopis przechowywany w Bibliotece Ordynacji Krasińskich w Warszawie, podobnie jak wiele innych ważnych źródeł (jak np. dokumenty dotyczące skarbowości Korony wykorzystane przez Michała Nycza w słynnej rozprawie poświęconej genezie reform skarbowych Sejmu Niemego), został zniszczony w ogniu II wojny światowej. Do 2015 r. były znane dwie kopie „kroniczki litewskiej”: lwowska (obecnie przechowywana w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka) oraz kopia wydawnicza z połowy XIX w., znajdująca się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Oba rękopisy miały poważne braki: liczne pomyłki i opuszczenia wyrazów, które nasuwały wątpliwości, czy jest możliwe wydanie *Iliasa Polski* drukiem.

Sytuacja uległa zmianie, kiedy w 2015 r. Romaniuk przypadkowo odkrył oryginał dzieła z poprawkami i uzupełnieniami samego Janusza Wiśniowieckiego. Droga do odkrycia była genialna, a jednocześnie bardzo prosta: do wyszukiwarki internetowej wpisano hasło „Ilias Polski”. Wśród wyników wyszukiwania znalazł się rejestr przybytków rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie

i opis osiemnastowiecznego oryginału dzieła. Mimo że w nowo znalezionym tekście brakowało narracji z lat 1707–1709 (właśnie zniszczony rękopis z Biblioteki Krasieńskich zawierał w sobie historię tych lat), okrycie nie tylko umożliwiło opublikowanie dziełka, lecz pokazało, jak wiele jest jeszcze do odkrycia w bibliotekach i archiwach. Głównym zadaniem redaktorów było udostępnienie tego źródła czytelnikom. Tytuł rękopisu pracy: „Ilias Polski dziewięciu lat konotacyja. Po łacinie tak się nazwie Janusis Koributhi Principis Visnioviesqui Palatini Cracovie Relationem Historico-familiarum Quindecim anni Grande mortalis aevi spatium”, a szczególnie łacińskie słowo *relatio*, które przetłumaczone na język polski oznacza „relację” czy „opowiadanie”, wskazują, że wydane źródło to utwór historyczny. Lecz w rzeczywistości jest to raczej wspomnienie, czyli podstawowe źródło historyczne, a nie narracja historyczna oparta na innych źródłach.

Wszystko to sprawia, że tekst ten jest dobrym dodatkiem do całej listy ostatnio opublikowanych źródeł z okresu panowania królów z dynastii Wettinów. Na tej liście mamy m.in. zbiory źródeł dotyczących funkcjonowania instytucji szlacheckich na poziomie powiatowym (akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego), korespondencję między czołowymi magnatami (listy Jana Jerzego Przebendowskiego podskarbiego wielkiego koronnego do Adama Mikołaja Sieniawskiego hetmana wielkiego koronnego i do Jana Szembeka kancлера koronnego). *Ilias Polski* jest również dobrym uzupełnieniem już wydanych pamiętników z początku XVIII w. Za najważniejszego dziejopisarza tego okresu uchodzi tzw. Erazm Otwinowski i jego wspomnienia zapisane z punktu widzenia drobnego lub średniego szlachcica. Mamy też pamiętniki Jana Oleszewskiego, zakonnika uniackiego w Wielkim Księstwie Litewskim. Wspomnienia napisane przez wojewodę mińskiego Krzysztofa Zawiszę pokazują wydarzenia z początku stulecia z punktu widzenia zwolennika Szwedów w wielkiej wojnie północnej i człowieka bliskiego elicie rządzącej państwem. Lecz w większości z tych tekstów brak głębszych przemyśleń o sytuacji państwa i sprawach publicznych czy też pogłębionej refleksji na temat podjętych decyzji, które będą miały decydujący wpływ na losy państwa w przyszłości, jak na przykład sojusz z Rosją w 1704 r.

Ilias Polski wyróżnia się tym, że wszystko to jest w nim zawarte. Jego autor to jeden z czołowych magnatów Rzeczypospolitej — książę Janusz Antoni Wiśniowiecki (1678–1741). Jak trafnie zauważyli redaktorzy edycji, Wiśniowiecki był osobą, która z racji urodzenia, związków rodzinnych i pełnionych urzędów miała niezrównaną możliwość poznawania spraw publicznych z perspektywy ścisłej elity ówczesnego społeczeństwa. Dzięki jego twórczości posiadamy informacje o najważniejszych wydarzeniach w początku XVIII w. — o litewskiej wojnie między Sapiehami a ruchem republikańskim, o wojnie ze Szwecją i sojuszu wojskowym z Rosją.

Jednocześnie tekst ten ma wszystkie wady pamiętników. Pamiętnik to naprawdę ciekawe i rzekomo proste, wypełnione faktami źródło, ale trzeba zawsze pamiętać, że został ukształtowany w pamięci, zacierającej jedne fakty

i uwypuklającej inne. Według redaktorów, *Ilias Polski* powstał w okresie od jesieni 1711 do jesieni 1712 r. Rodzi to pytania, jak autor napisał tekst: czy z pamięci, czy korzystał z dokumentów lub zapisków, czy w ogóle mógł on dobrze zapamiętać niektóre wydarzenia. Jeżeli to praca jednorodna, która powstała wedle przyjętego z góry założenia, a nie efekt zredagowania prowadzonych przez dłuższy czas notatek, jak mniemają redaktorzy, wtedy każde prezentowane wydarzenie musi być krytycznie oceniane przez historyków.

Według redaktorów Wiśniowiecki, nawet jeżeli nie spodziewał się, że jego dzieło zostanie wydrukowane wkrótce, to na pewno zakładał, że potomkowie będą czytali jego twórczość. Chociaż *Ilias Polski* został napisany pod pseudonimem Ignacego Olszowskiego, wszyscy wiedzieli, że to Wiśniowiecki go używa. Książę był osobą publiczną, wpływowym i bogatym magnatem, który nawet zajmował urząd pierwszego w hierarchii świeckiego senatora w Rzeczypospolitej. Kiedy taka osoba, pisze pamiętnik, wie, że z pewnością kiedyś stanie się on dziełem publicznym, świadomie zatem dobiera to, co chce napisać, co pominąć i samodzielnie kształtuje swoje poglądy na wydarzenia społeczne i polityczne.

Historyk, czytając po trzystu latach takie źródło, stawia zasadnicze pytania: czy przedstawione fakty rzeczywiście miały miejsce, czy zostały stworzone przez autora z osobistych pobudek? Jakie były jego motywy? Jakie było przeznaczenie i funkcje tego dzieła? Czy zostało ono napisane dla konkretnego kręgu czytelników, a treść specjalnie dostosowana? Jeżeli historyk odpowie wyczerpująco na powyższe pytania — źródło to jawi się jako niezbędne dla badań dziejów Rzeczypospolitej w początku XVIII w.

Każda dobra książka ma też swoje wady. Ta publikacja nie jest wyjątkiem. Po pierwsze, struktura wprowadzenia mogła być inaczej pomyślana. Wprowadzający tekst często mówi o istniejących kopiach manuskryptu „*Iliasa Polski*” czy o próbach wydania go drukiem, lecz kopie rękopisu są prezentowane tylko na końcu tekstu. Najpraktyczniejszym pomysłem byłoby przesunięcie życiorysu Janusza Antoniego Wiśniowieckiego na koniec wprowadzenia, prezentując w pierw osobliwości manuskryptu. Życiorys Wiśniowieckiego mógłby też być obszerniejszy, ponieważ nie mamy jego biogramu w *Polskim słowniku biograficznym* i nie będzie go w najbliższej przyszłości (tomy jeszcze nie doszły do litery W). Można jednak usprawiedliwić redaktorów w tej kwestii, ponieważ ich głównym celem była publikacja tekstu źródła, a nie badania nad życiem Wiśniowieckiego.

W przypisach merytorycznych redaktorzy starali się jak najkrócej objaśniać przywołane przez autora wydarzenia, ale czasami poszerzali je, podając wiele dat i faktów, a to czasami skutkowało popełnianiem drobnych błędów, jak na przykład na s. 285: to Marcjan Kazimierz Ogiński, syn Hrehorego Antoniego Ogińskiego, a nie wojewoda trocki Kazimierz Dominik Ogiński towarzyszył Marcjanowi Wołowiczowi w misji dyplomatycznej do Rosji na początku 1711 r.

Pomimo tych drobnych uwag, trzeba stwierdzić z uznaniem: redaktorzy wykonali gigantyczną pracę: zredagowali tekst, który był bardzo trudny do odczytania w oryginalnej formie ze względu na styl pisania, i stworzyli

doskonale czytelną narrację. Zebranie słów ze staropolszczyzny i objaśnienie ich na końcu książki będzie bardzo wygodne i pomocne m.in. dla studentów.

Podsumowując, odkrycie oryginału dzieła „Ilias Polski” i jego publikacja jest wielkim wydarzeniem i wybitnym osiągnięciem. Bez przesady można powiedzieć, że opublikowane źródło będzie pomocą dla wszystkich historyków zainteresowanych tym okresem dziejów Rzeczypospolitej i powinno być interesujące dla każdego pasjonata historii, chcącego lepiej zrozumieć, co działo się w Rzeczypospolitej na początku XVIII stulecia.

Mindaugas Šapoka
(Wilno)